FAMA

DNIA 16 LUTEGO 1909

POPULARNY DWUTYGODNIK STUDENCKI — № 1 —



Powstańcie!

Powstańcie Bracia, bezczynem uśpieni
Y duchem wzlećcie podobłocznym szlakiem
Wolności zorzą niebo się czerwieni......
Hej w górę wzlećmy duchem, myślą-ptakiem.

Pod jeden sztandar złączym siły ducha
Do boju pójdziem naznaczeni krzestem
Bojową surmą będzie dźwięk łańcucha
I hasłem naszem: Oto gotów jestem!

Powstańcie Bracia bezczynem uśpieni
Zrzućcie, co duszy kala Wam słoneczność
Hej wstańcie społem - niebo się czerwieni
Do czynu Bracia! na nas czeka wieczność!

S. A. Konarski.

OSET

Zamiast wstępów i programów.

Mówimy do Was młodzieży nasza, my także młodzi. Hasłem zaś naszem: Szukać tego w życiu, co łączy a nie tego, co dzieli, co rozdwaja. Jedno w nas bije krwi młodej tętno, jedno mamy pragnienie jasnej szlachetnej przyszłości. Bo chociaż młodość ciała przemija to młodość ducha wiecznie trwać może byle jej tylko nie zmarnować, jej teraz, nie dać ukraść rabusiom ducha. „Póki jesteśmy młodzi wszystko przed nami" mówi Słowacki. Cnota, upadek, treść życia lub jego pustka, postęp w wiedzy lub ciemne błąkanie się po jej manowcach. A życie dzisiejsze stawia Was wobec faktów, co do których za lub przeciw oświadczyć się musicie. Na taką chwilę krytyczną, czy macie Wy w sobie jaki stały probierz, aby ta młodość nie stała się „bez gwiazd, słońca" bez górnych lotów i siły zapału. Nie. Ukochajcie tedy postęp, czystą, nieskalaną wiedzę, idee humanitarne....

Niech cień reakcyi nie padnie na Wasze dusze, bo je zwarzy i na całe dalsze zatruje życie. –

Odrzućcie od siebie wszelkie hasła nienawiści i oportunizmu a zostańcie tylko Polakami. Nas młodych winien łączyć święty związek młodości i koleżeństwa, spajać zaś miłość Ojczyzny i postępu. Trzeba iść albo w stronę oddania się ideałom lub stronę zgubnej dla ducha reakcyi. Tertium non datur. Wybierajcie!

— - —

Podejmując się wydawnictwa „Famy" nie chcemy toczyć walki z istniejącemi czasopismami studenckiemi. Naszym celem jest tylko wypełnić tę lukę, którą stworzyło zbytnie hołdowanie artystycznej stronie przez owe wydawnictwa a spychanie na drugi plan nie równie ważnej części informacyjnej. Istniejące czasopisma to gazety wydawane (?) przez studentów ale nie dla studentów. My będziemy starali się obie strony ~~na~~ traktować na równi.

Zapóźno..... K. Ordon.

(fragment)

Nie spostrzegł mię zrazu. Oparty o framugę drzwi, stał, patrząc i nie widząc najbliższego nawet otoczenia. Bladym matowym wzrokiem zdawał się błądzić w jakiejś fosforycznej oczyma nieuchwytnej dali i myśleć wśród nich ... Kiedym podszedł bliżej, spojrzał na mnie oczyma duszy w odlocie do raju wstrzymanej. Nie żyłem z nim bliżej, nie znałem go prawie. Dzieliła nas przepaść może nie ta różnica charakteru spowodowana ale przepaść jaka dzieli przechodniów ulicznych, którzy choć codzień ocierają się o siebie, zawsze pozostają sobie nieznanymi. Dziś kiedy przypadek rzucił nas ku sobie, więcej niż kiedykolwiek czułem się wobec niego zakłopotanym. Pozwoliłem go w milczeniu, które wkrótce przygnębiającem się stało.

– Nad czemże myślisz – spytałem niecierpliwie. On nie spostrzegł tego. Widocznie nadszedł ten czas, kiedy to spętana dusza człowieka obce istnienie na progu życia wstrzymać usiłuje i: Patrz! ... jest ... – pójdź i pocieszy

„REFORMA SZKOLNA"

Nie przesądzając narazie jej znaczenia, chcielibyśmy atoli zanotować tutaj kilka uwag, które dochodzą nas tak ze strony uczniów jak i profesorów. Zniesiono obyczaje, pilność i formę zewnętrzną, wprowadzono natomiast nową rubrykę: zachowanie. Biurokratyczna i aż do śmieszności formalistyczna Rada Szkolna Krajowa przetłumaczyła żywcem z niemieckiego odnośne noty i oto mamy obok dwu pierwszych stopni, także obyczaje odpowiednie czyli w zasadzie złe, bo odpowiadające dawnym „dość dobrym". Już teraz słyszymy liczne skargi, że porządni i pracowici jakkolwiek nie obdarzeni zdolnościami uczniowie, otrzymali „zachowanie odpowiednie". Te oraz inne skargi skłaniają nas do oddania głosu w tej sprawie P. T. Czytelnikom. Red. Tamy ogłasza więc niniejszem ankietę na następujący temat: <u>Czy i jakie korzyści przyniosła ostatnia reforma szkolna"</u> Odpowiedzi jakoteż inne artykuły należy nadsyłać do Wg. Pana Aleksandra Hałacińskiego, Kraków ul. Karmelicka

Z studenckiego życia.

Po półroczu.

Nareszcie. Dobiliśmy do półrocza pod znakiem większej niż zazwyczaj niepewności. Szumnie reklamowana a przytem otaczana dziwną tajemnicą reforma szkolna, stała się jawną. Minęły dni zdenerwowania, przyspieszone życie studenta przybiera powoli swój zwykły wygląd i obieg. Pozornie nie zmieniło się nic, przeszła tylko jedna chwila naszej młodości, chwila co nierzadko o przyszłości decyduje. Zostaną jedni z radością w sercu, odejdą drudzy z bólem a obojętne życie dalej popłynie zwykłym biegiem.

nię - mówić się zdaje.

- Patrzę w przyszłość - odparł blado się uśmiechając. W przyszłość? Któż z ludzi uchylił zasłony owego wielkiego tajemniczego jutra?! A jednak.... On nie był pierwszym, co życia tajemnicę zgłębić usiłował. Żalił się

- Wiekiem jeszczem młody ale duchem już chyba starcem jestem. Idę stary, bezbronny przez życie a ono nieubłaganie srogie od kolebki me serce krwawym stygmatem bólu znaczy. Ból ten nieodstępny, jedyny towarzysz człowieczego bytu..... On nas nie zawodzi nigdy.....

nie mam już sił... Chorym. Bo czyż jest większa choroba nad niemoc ducha, nad brak woli, brak energii brak życia w życiu? Dziś - wskazał na swą wyschłą pierś - tu pustka i w głowie pustka. A jutro? Co jutro będzie? Położył mi swą wyschłą rękę na ramieniu, kurczowo ją zacisnął a gorejącym wzrokiem wpił się w moje oczy i jakgdyby resztek ginącej chwytając się nadziei:

- Powiedz, to już dziś jest a jutro? Co jutro będzie pytał. A ja? Jam czuł ów nadmiar bólu, co tę wyschłą pierś rozpierał, czułem tę niewypłakaną

Tegoroczna klasyfikacya.

Jak się dowiadujemy tegoroczna klasyfikacya półroczna wypadła z pewnością gorzej niż w innych latach. Ilość drugich stopni przechodzi 1/3 a nawet 1/2 klasy. W numerze 2. poda „Fama" szczegółowy wykaz klasyfikacyi w poszczególnych gimnazyach krak. — Nadzieje przywiązywane do zmiany czesnego nie ziściły się. Już teraz ogłaszają niektóre dyrekcye, że uczniowie, którzy nie złożą opłaty szkolnej do 15. III. zostaną z zakładów wykluczeni.

Rocznica powstania.

Styczniowa rocznica ostatniego wysiłku bohaterskiej garstki nie wzbudziła w tym roku oddźwięku. Jakiś sił temu szlachetnemu porywowi uległy. „Zamiast nam wstąpić w ich ślady wypadnie oczcić my ich pamięć" mówiła karta wzywająca do obchodu. Hasło to zbyt słabem ozwało się echem śród naszej młodzi. Nie wszystkim danem było uczestniczyć w nabożeństwie ale wieczorem poległym cześć każdy oddać mógł. Tymczasem—

Otrzymujemy następujące uwagi: Jak wiadomo teatr miejski zobowiązał się dawać kilka razy do roku t. zw. przedstawienia studenckie. O ile projekt spotkał się z żywem uznaniem, o tyle zrealizowanie go zawiodło zupełnie oczekiwania. Jeżeli bowiem głównym motywem była w tym wypadku zbyt wysoka cena biletów dla przeciętnej młodzieży należało ją zniżyć do tego stopnia, aby nawet najubożsi uczniowie mogli brać w nich udział. Jakże tymczasem postąpiono? Zniżono wprawdzie cenę biletów (nie więcej niż na zwykłe popul. przedst.) pozostawiono natomiast niezmienioną porę rozpoczynania widowisk, nie licząc się z tem, że późniejszy powrót ucznia może się spotkać z całkiem słuszną zresztą opozycyą. Jeżeli dodamy, że kompetentne sfery nie uznały za stosowne zawiadomić młodzieży

skargę, niewypłakany żal.... Ale próżno u mnie on ukojenia szukał, u mnie co dla życia tylko gorzki uśmiech mam tem. Spostrzegł to. Chwilowe ożywienie znikło nagle z zachmurzonej twarzy.

- Na nowe życie pójść wypada - ozwał zmienionym, bezdźwięcznym głosem. Lecz.... czy nie zapóźno?

....

Zapóźno, zapóźno już było. Umarł, sam sobie dobrowolną zadawszy śmierć...... Zostawił list. „Pytacie czemu, powodu szukacie? Nazwijcie go wszystkiem. Zniechęceniem do życia, rozczarowaniem, chorobą. Było jedno, było drugie. Albowiem na jeden powód wiele się przyczyn złożyć musi.

....

A ja? A my, którym do boju już siły brak, cóż czynić mamy? Czy także w lepszą odejść krainę? Mówcie, powiedźcie wy, którzy miasto przewodem iść, sędziami naszymi jesteście!!...



w odpowiedni sposób, dojdziemy do przekonania, że podobna próba nie mogła przynieść pożądanych rezultatów, z tem widocznie należy przypisać zupełne ich zaniechanie." — Przyznajemy zupełną słuszność powyższym informacyom, o ile jednak wiemy w poniedziałek dn. 1 II. odbyło się studenckie przedstawienie Fredrowskiej „Zemsty" o godzinie 3. popołudniu. Czy zawsze atoli będzie nas karmił P. Solski tak znanemi sztukami? Do sprawy tej powrócimy.

Rozmaitości.

Gramofon na usługach szkoły. W Anglii wprowadzono w niektórych zakładach naukowych gramofon jako znakomity środek pomocniczy przy nauce wymowy obcych języków. Pierwsze próby takiego systemu fonetycznego zapoczątkowała jedna ze szkół w Langholm a znakomite wyniki ich zachęcą z pewnością inne zakłady do naśladowania.

Kronika naukowa.

Angielski uczony dr. Duncan Dougal miał zbadać wagę duszy ludzkiej podczas odlotu. Tak przynajmniej donoszą poważne naukowe pisma amerykańskie. Wspomniany lekarz ważył wiele umierających przed, podczas i po zgonie, ustawiając w tym celu łóżko na olbrzymiej dokładnie zważonej szali. Za każdym razem stwierdzał on nagłą utratę ciężaru konających. Średni ciężar określa dr. Dougal na 21 gramów.

— Sobotni „Czas" wieczorny przyniósł felieton p. Lynkeusa traktujący o życiu pozaszkolnem młodzieży. Artykuł to może zbyt optymistyczny i jednostronny, nie ma to ciekawy choćby z tego powodu, iż przynosi wiele szczegółów o organizacyi m.ł., szczegółów.... nieznanych nawet jej członkom. xy.

Nadzwyczajne odkrycie.

Przed niedawnym czasem znaleziono w Wilnie olbrzymi, bo z 7 grubych fascykułów złożony materyał odnoszący się do młodych lat A. Mickiewicza. Mieszczą się w nim sprawozdania i protokóły z zebrań Filaretów i Filomatów, odezwy oraz szereg nieznanych utworów poety. Odkrycie to posiada kolosalną wagę, bo dopiero dziś stanie w prawdziwym świetle cały okres życia Mickiewicza między rokiem 17 a 21 rokiem a pierwsze tomy jego żywotów należy pisać obecnie na nowo. Między innemi zachowało się w papierach: Pierwsza księga tłumaczenia z Voltaire'a „La pucelle d'Orléans", „Pani Aniela", „[illegible]" tragedye, przekład z Pindara, Vergilego, Owidyusza, Horacego, autografy „Romantyczności" oraz innych ballad i romansów, treść drugiej części „Dziadów", listy do Filomatów oraz wiersze imieninowe, listy Ma-

Korespondencye i notatki.

[illegible] z dn. 16 V. 09

KRAKÓW. Z nieznanych bliżej powodów otrzymali uczniowie gimn. św. Anny świadectwa półroczne dopiero we środę 3. II. -

Gimn. III. Rada Szkolna zezwoliła na odbywanie ćwiczeń pożarnictwa; dotąd jednak nie słychać nic o nich. Czyżby miano ich zaniechać?

– Żadne chyba z krakowskich gimnazyów nie znajduje się w tak opłakanych stosunkach hygienicznych jak gimnazyum czwarte. Wina nie leży tu tyle mo= że po stronie dyrekcyi, która co roku powtarza w sprawozdaniach smutną piosenkę o niedomaganiach budynku, jak po stronie wyższych władz. W ostatnich czasach rozeszła się pogłoska jakoby gimn. miano przenieść do Akademii Sztuk Pięknych. Być może, że przeniesienie to nie wielkby sprawę polepszyło, w każdym atoli razie byłby to dowodem [illegible] innowacye [illegible] nie wróżą żadnej pożądanej zmiany.

Kołomyja. W oryginalny sposób zemścili się uczniowie tutejszego gimn. (kl. V.) na profesorze D. Mianowicie w dniu rozdania wykazów semestr. przed przybyciem gospodarza klasy D., włożyli na katedrę płaszcze na kształt nieboszczyka. W celu wywołania większego złudzenia włożono manekinowi czapkę i kalosze oraz spuszczono story a zapalono koło zaimprowizowanego katafalku świece – na tablicy umieszczono napis „Śmierć bałwanowi” Zaskoczony tą niespodzianką prof. D. cofnął się i zawiadomił o wypadku dyrektora; ten zaś na razie tylko świadectwa zatrzymał a „stosowniejszą karę” odłożył na później. (Red. Tamy spodziewa się, że koledzy kołomyjscy nie dadzą nam długo czekać na zawiadomienie o owej „stosownej karze”)

ryi do Mickiewicza. Ogółem mieści się tam 29 nieznanych utworów wierszem a 47 artykułów prozą. Papiery te uporządkowano prowizorycznie i odesłano do Kr. Akademii Umiejętności, która jak słyszymy - odda je niebawem do druku. -

A. P.

W sprawie lekarzy szkolnych.

Ostatni styczniowy numer „Znicza” przynosi artykuł kolegi R. B. żądający utworzenia stałych lekarzy szkół średnich. Myśl nie nowa lecz słuszna. Rozchodzi się jedynie o stanowisko jakie ma zająć dany lekarz względem młodzieży. Wywody kol. R. B. streszczają się w tem, że młodzież żąda lekarza-opiekuna, wglądającego nie tylko w sprawy zdrowia i hygieny lecz także... moralności. Kto zna stosunki galicyjskie wie, iż w ten sposób przybyłaby jeszcze jedna placówka, umożliwiająca t. zw. „szpiclowanie” młodzieży, na co z pewnością nie zgodziłaby się nie tylko młodzież lecz także opiekunowie jej, których – mówiąc nawiasem niesłusznie autor artykułu poniża.

X. Y.

Fama z dn. 16. II. 09.



Praca nie hańbi! OSEF.

Przedsię piękna ta młodość!
(Satyra)

Powitali mię okrzykiem „Świnia". Nie sądźcie atoli, że mam po temu specyalne duchowe lub fizyczne własności. Powód leżał głębiej, znacznie głębiej. Bo oto właśnie Wicuś Capek od pół godziny już kończył partyę i.... nie mógł skończyć. Sala - a było tam z 20 chłopa - podzieliła się na dwa obozy. Jedni optymiści (widocznie chcieli potem zająć bilard) w każdym „stosie" widzieli porządny „czysty". Inni bywalcy z flegmą odpowiadali, że Capek nie ma najmniejszych bilardowych zdolności, że Capek jest nie inteligentnym a ostatni „stos" był właśnie ordynarną jubileuszową „świnią". Więc biedził się Wicuś, krwawym potem zlewał i kończył i skończyć nie mógł. Lecz i w innych salach wrzała gorączkowa praca. Raz w raz dawał się słyszeć przeraźliwy kuk kul, odrywał się szczęk oręża - (w tym wypadku kijów bilardowych ale trudno nad inną bronią ćwiczyć nie pozwala) Był to „Parnas". Nie ten wprawdzie na który li tylko „Pegazem" wydostać się można (a o ile wiem jest podkuty) ale zwykła sobie kawiarnia p. Virstlicka. Rendez-vous przejezdnych i studenckiej braci. Tu u pani Virstlicka podawało stare pokolenie rękę młodemu.

Kronika sportowa

Kraków. Czemu przypisać, że tak żywy w lecie ruch sport. tak słabnie w miesiącach zimowych? Czy może ta sama młodzież, która podczas lata skwarów dnie całe na wolnem powietrzu spędza, teraz z obawy przed zimnem przy ciepłym grzeje się kominku? Chyba nie. Wszak zeszłoroczna jesień większe dla zdrowia przedstawiała niebezpieczeństwo niż obecna mroźna ale zdrowa pora a jednak wtedy był sezon może najwięcej ożywiony. W innej więc stronie leży powód. Jak z jednej strony brak odpowiednich terenów tak z drugiej brak wyszkolonych kierowników ćwiczenia szczególnie się sportów. Istnieje wprawdzie „sławny" inspektor ale ten woli raczej zajmować się intrygami członków niż dążyć do swego celu.

K. K.

Ze Stanisławowa donoszą nam, że tamtejszy klub sport. świetnie się rozwija dzięki kierownikowi który nie tylko dał odpowiedni lokal na pomieszczenie przyrządów i czytelni fachowych pism lecz także osobiście bierze udział w grach i zabawach klubu.

T. R.

I dziś bowiem zjawił się nieodstępny opiekun młodzieży pan majster Gruszka. Czuł się widocznie zadowolonym, bo pieszczotliwie objąwszy lustro, zdawał się całować z odbitą w niem swą (nieco przygrubą) jaźnią. Tymczasem łyso-głowy Kacper z filozoficzną miną włókł się od kąta do kąta jakby bratniej szukając duszy. Zatrwożonemi oczki błądził po suficie, po ziemi, po nogach, po głowie, wszędzie. Modernistyczny Stasiek drapał się w łydziwie: Pogrzebaczem ciekawości sonduje nasze wnętrzności. Ale p. Kacper nie zważał na to. Sędziwe pochylił głowę, spracowane ugiął nogi i runął, runął jak kolumna! A Capek kończył i.... skończył. Wybiegłem z „Parnasu" Bo cóż będziemy robić my weterani, jeżeli „poczciwi" Capki czysto robić będą!

B

HUMOR I SATYRA.

W gimnazyum ruskiem:
Profesor: Wiadomo wam, że ciepłe powietrze górnie gniecie powietrze zimne na dole.
Uczniowie: na pohybel im na hak!

St— w. J.

Zmodernizowane przysłowie.

Ziarnko do ziarnka a będzie miarka: masz więc dwóję z jednego, co dostajesz z 3nech.

B.

Po świadectwach czyli sprawdzona maxyma: nadzieja jest matką głupich - rzekł sobie Karolek, otrzymawszy tróję.

W szkole XX wieku.

— Czego opiekunką była bogini Wenus?
— Chorób wenerycznych

B.

Treny. - Grałem w bilard grałem
Z niemi kolegami w karty
Teraz wszystko wzięły czarty
Zostałem z dwójami
Do knajp teraz nie chcę chadzać
I grać nie mam weny:
- nie już mi kłochnił oszadrać
więc też muszę treny.

Z.—

Kiedym o pierwszej jeszcze snił
hej dobre to były czasy
świat dla mnie wówczas tylko był
ten świat w brudnych murach klasy
A teraz kwaśna moja mina
a teraz jęczę, płaczę ja
hej zadrwiłże mnie ma dziewczyna
przeklęta, przeklęta dwója ta.

CHŁOSTAN.

Z ostatniej chwili. Dowiadujemy się z poważnej strony, że gimn. IV. zostanie przemienione na gimn. realne z początkiem roku szk. 1909-10

Następny numer „Famy" wyjdzie dn. 28. II. 09.